Ner 86. Sobota 16. Kwietnia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: **Bez poczty:** kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. **Z pocztą:** kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 23. marca. Jego c. k. Apost. Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem c. k. pułkownika i dowódzcę pułku piechoty liniowej księcia Lichtensteina Nr. 5, Antoniego *Meinonga*, jako kawalera ces. austr. orderu żelaznej korony III. klasy, stosownie do statutów tego orderu wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego z przydomkiem de Handschuchsheim.

Lwów, 15. kwietnia. Do c. k. krajowej głównej kasy wpłynęły następujące dalsze składki na zaprojektowaną budowę kościoła w Wiedniu: (złr. kr.)

Od urzędników c. k. galic. dyrekcyi finansów krajowych — 346 złr. 54 kr.
a mianowicie złożyli: JMP. Maciej Krajewski, c. k. radzca minist. i dyrektor finansów kra. 60r., pp. c. k. nadradzcy finansów: Walenty Madurowicz 25r., Wacław Schaulawy 20r., Karol Eminger 20r., Ignacy Kunz 20r.; pp. c. k. radzcy finansów: Maurycy Drdacki 5r., Jan Rosenberg 10r., Fr. Füller 10r., Henryk Lichtner 10r., Karol Oliva 10r., Jan Hayderer 5r., Leopold Prachtel 5r., Franc. Roder 10r.; pp. c. k. radzcy kameralni: Jan Nawratil 5r., Jan Esop 4r., Karol Sladek 5r., Jan Schenk 50r.; pp. c. k. sekretarze finansów: Walenty Schimeczek 3r., Karol Drak 3r., Leopold Pöltenberg 10r., Leopold Bogucki 15r., Józef Jeiteles 3r., Antoni Paumgartner 5r., Jan Krauzilka 10r., Kajetan Kalinowski 5r., Marcin Wagner 5r.; następnie pp. Władysław Harassek c. k. nadinspektor straży finansowej 5r, Józef Lukaur c. k. komisarz okręgu kamer. 5r., Antoni Jaroszewski komisarz kamer. 3r., Józef Lehr c. k. subst. dyrektor lasów 3r., Józef Mauthner c. k. podżupek 2r., Wincenty Kühn c. k. inżynier salin 2r.; pp. c. k. koncepiści finansowi: Alfred Ohanovich 2r., Ignacy Czajkowski 1r., Ernest Göldner 30k., Franc. Markus 1r., Teodor Pechnik 1r., Leopold Haylling 2r., Franc. Binder 2r., Leon Kaszubiński 1r., Dr. Michał Trusz 2r., Maxymilian Turusiewicz c. k. koncepista kamer. 1r., c. k. praktykanci konceptowi: Dr. Ludwik Bobownik 3r., H. Gintowt 1r., S. Prędki 1r., Alojzy Hufizky 1r., Jan Drelichowski 24k., Jan Trzcieniecki 1r., Erazm Janusiewicz 1r., Soter Sochanik 2r., Teofil Suchodolski 2r., Eugeniusz Gromnicki 1r., Stanisław Faliszewski 30k., Karol Demmer 1r., Stanisław Sawirski 1r., Franciszek Endemann c. k. praktykant salinarny 1r., Jan Schneider c. k. kandydat koncep. 1r., Antoni Dietz c. k. leśniczy kam. 30k., Winc. Foltyński c. k. assystent kancel. 30k., Ignacy Fiedler c. k. assystent urzędu podat. 30k., Edward Charanza c. k. nadzorca straży finans. 30k., Justyn Pomazański c. k. praktykant 30k.

Z departamentu obrachunkowego dla stałych podatków — 25 złr. 50 kr.
a mianowicie złożyli: pp. Jan Gąsiorowski c. k. radzca obrach. 5r., Ignacy Hubik c. k. rewident rach. 4r., Adolf Schmid c. k. oficyał obrach. 1r., Wojciech Albus c. k. oficyał 1r., Jan Sporn oficyał 1r.; c. k. assystenci: Ferdynand Kawecki 1r., Fr. Wolański 1r., Karol Tidl 1r., Wiktor Dobrowolski 1r.; pp. kalkulanci: Ant. Madey 30k., Jan Raczyński 30k., Michał Trusiewicz 40k., Józef Szuhajewski 40k., Piotr Fedorowicz 1r., Jan Mokrzycki 30k., Kazimierz Sadowski 30k., Józef Zawałkiewicz 40k., Ludwik Beer 40k., Piotr Głaczyński 30k., Oktaw Myszkowski 20k., Marceli Łoziński 30k.; kopiści: pp. Alfred Napiórkowski 30k., Alex. Zachariasiewicz 20k., Rudolf Grafszda 20k.; słudzy urzędu: Stan. Nanowski 10k., Felix Tomicki 1r., Ludwik Wagner 30k.

Od urzędników kancelaryi obrach. c. k. dyrek. finan. kraj. — 16 złr. — kr.
a mianowicie złożyli: p. Henryk Pusch c. k. radzca obr. i nadrewident 5r., pp. c. k. oficyały: Alojzy Dębowski 1r., Jan Eitl 2r., Zygmunt Baisinger 1r., Antoni Hauf 1r., M. Rabatsch 1r., Józ. Latinik 1r.; pp. c. k. assystenci: W. Heyzmann 40k., Mik. Grębowski 1r., Ludwik Rupprecht 20k., Michał Żurakowski 30k.; pp. praktykanci: Teofil Lankiewicz 10k., Tytus Galiński 20k., Włodzimierz Tebinka kandydat urzędu 1r.

	złr.	kr.
Obywatel miasta Lwowa p. Walenty Hillich złożył .	2	—
Od urzędników c. k. archywu map	11	—

a mianowicie złożyli: pp. B. Arsenschegg c. k. archyw. 2r., Jan Schmidt c. k. adjunkt 1r.; geometry: Antoni Luegmayer 2r., Karol Schwarz 2r., Fr. Ellinger 2r.; adjunkci: Wacław Melichar 1r., Ferdynand Mika 1r.

Z c. k. kasy wymiany we Lwowie . . . . — 17 złr. — kr.
a mianowicie złożyli: pp. Jan Jerzabek c. k. kasyer 5r., Karol Görlitz c. k. kontrolor 5r., Fr. Franz c. k. oficyał 1r., Ignacy Mayrhofer 2r., Ludwik Schulles 2r., Wilhelm Brühl 1r., Seweryn Nunberg 1r.

Z c. k. urzędu loteryjnego we Lwowie . . . — 11 złr. 30 kr.
a mianowicie złożyli: pp. Józef Schwank c. k. ferwalter 2r., Leopold Uth c. k. kontrolor 1r.30k.; pp. oficyały: Józef Benkhard 1r., Jul. Hendrich 1r., Karol Hutler 1r.; pp. assystenci: Robert Sahanek 1r., Jan Smegkal 1r., Tytus Kułakowski 1r., Jan Flagl 1r., praktykanci: H. Herbert 30k., Marceli Rożniatowski 30k.

Członkowie medyczno-chirurg. grona nauczycieli we Lwowie — 35 złr. — kr.
a mianowicie złożyli: pp. profesorowie Dr. Horaczek 5r., Dr. Fr. Gutscher 5r., Dr. Chr. A. Voigt 5r., Dr. Ignacy Hawranek 5r., Dr. Nagl 5r., Dr. Lautner 5r., Dr. Strasky 5r.

Od urzędników c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie — 31 złr. 50 kr.
a mianowicie złożyli: pp. Jan Stozesch c. k. płatnik 5r., Józef Wang c. k. kontrolor 2r., K. Kollarzowski kasyer 1r. 30k., Zygfr. Rybicki c. k. likwidator 30k, Karol Preisler c. k. subst. kasyer 30k., Jan Marek c. k. kasyer 5r., pp. oficyały: Józef Scherschnik 20k., Karol Kozaurek 1r., Jan Pompein 1r., Franc. Langweber 1r., Ant. Pruski 20k., Jakób Madurowicz 1r., Tytus Erben 1r., Jakób Lederer 1r., Fr. Wazacz 1r., Ernest Jungmann 1r., Ant. Müller kontrolor kasy 20k., N. N. assystent 30k., pp. c. k. assystenci: Antoni Trześniowski 20k., Ludwik Bratro 30k., Gustaw Klebs 1r., Ant. Starzyński 1r.20k, J. Skiba 20k., Teofil Gelb 30k., Jan Tarnawski 1r.; dyurniści: Stefan Berger 20k., Jędrzej Łuszczyński 20k., Jan Osuchowski 20k., Dominik Jarocki 10k., Floryan Lindner 20k., Leon Dziubaniuk 20k., Józef Sochocki 30k., Jan Stepek sługa urzędu 10k., Tomasz Dworzak stróż 10k., Ferd. Wypiór subst. sługa urzędu 10k.

	złr.	kr.
Ogółem . .	497	4
Łącznie z dawniej ogłoszoną sumą	4454	20
Wynosi razem .	4951	24

Sprawy krajowe.

(Fundacya księcia Dietrichstein. — List własnoręczny Jego c. k. Apost. Mości do fundatora.)

Wiedeń, 10. kwietnia. Książę Franciszek Józef *Dietrichstein*, hrabia Proskau i Leslie, który już od wielu lat pensyę swoją należącą mu się jako kawalerowi wojskowego orderu Maryi Teresy poświęca na wsparcie ubogich wdów, sierot lub krewnych po zmarłych kawalerach orderu Maryi Teresy, powziął — niepokojony myślą, że po jego śmierci te wsparcia mają ustać, szlachetne i wzniosłe postanowienie, założyć ku temu celowi na wszystkie czasy fundacyę z kapitałem dwudziestu czterech tysięcy reńskich m. k.

Jego c. k. Apost. Mość udzielił najwyższem postanowieniem z dnia 2. b. m. tej fundacyi najwyższe przyzwolenie, podpisał własnoręcznie odnośny dokument fundacyjny i wydać raczył do księcia Dietrichstein następujący najwyższy własnoręczny bilet:

„Kochany książe Dietrichstein!"

„Udzielam niniejszem przyzwolenie Moje założonej przez pana fundacyi dla ubogich wdów, sierót i krewnych po zmarłych kawalerach orderu Maryi Teresy."

„Pomiędzy wielą działami dobroczynności pańskiej jest teraźniejsze trwałym pomnikiem dla pana, szlachetnego fundatora i dla

Mojego dostojnego orderu Maryi Teresy, w którym pan jako godny członek celujesz pomiędzy najstarszymi."

„Wdowy i siéroty, dla których przeznaczone są owoce pańskiej fundacyi, będą kiedyś tylko w cichości mogły błogosławić pańskiej pamięci. Podejmuję się przeto wyrazić panu naprzód w ich imieniu podziękowanie i dodaję do tego Moje zupełne uznanie pańskiego działania równie jak i zapewnienie Mojej szczérej przychylności.

Wiédeń, 2. kwietnia 1853.

Franciszek Józef m. p. *(W. Z.)*

(Adres deputacyi Bukowińskiej u stóp Tronu złożony.)

Wiédeń, 10. kwietnia. Dnia 31. z. m. miał grecko-oryentalny biskup JMks. Eugeniusz Hackmann jako przewodnik deputacyi księstwa Bukowiny złożonej z reprezentantów duchowieństwa, Szlachty i mieszczan, zaszczyt doręczyć Jego Cesarzewiczowskiej Mości najdostojniejszemu Arcyksięciu Franciszkowi Karolowi następujący adres hołdowniczy:

„Gdy grozi niebezpieczeństwo, wtedy osłania on go swemi skrzydły. Psalm 91. 4."

Najjaśniejszy Panie!

Także i z najodleglejszych stron wschodnich wielkiego Cesarstwa zbliżają się reprezentanci duchowieństwa, szlachty i mieszczan do wzniosłego tronu Waszej Cesarskiej Mości. Przychodzą z kraju, któremu jeden z najdostojniejszych członków Domu Cesarskiego nadać raczył zaszczytne imię wschodniego Tyrolu, z kraju, w którego małej przestrzeni siedm narodów się łączy w najgorętszych modłach za poświęconą Osobę Monarchy.

Haniebny zamach, na który Najjaśniejszy Pan był narażony, wywołał także i na Bukowinie powszechną zgrozę, a nasi reprezentanci przychodzą, azeby wyraz tego uczucia, równie jak i nigdy niewygasłych dzięków za ów cud łaski Bożej, która uświęconego Monarchę zachowała Jego ludom, złożyć u stóp najwyższego tronu.

Oby łaska Monarsza zawsze została zachowana naszemu księstwu, tak jak w niem nigdy się niezachwieje wierność dla świetnego rodu Habsburgów i jego rycerskiego potomka naszego miłościwego Monarchy Franciszka Józefa pierwszego."

Na to raczył Jego Cesarzewiczowska Mość dać najłaskawiej następującą odpowiedź:

„Dziękuję Wam Mości Panowie za ten wyraz lojalnego sposobu myślenia i życzeń, które w imieniu całej ludności Bukowiny składacie Jego Cesarskiej Mości naszemu najłaskawszemu Monarsze względem ocalenia i szczęśliwego wyzdrowienia. Przybyliście z daleka, ażeby spełnić ten akt hołdu, a Jego Cesarska Mość uzna przeto w uczuciu tęsknoty, które Was tu sprowadziło, tem silniejszą rękojmię wierności i przychylności Waszego kraju do Najwyższego Domu Cesarskiego. Chętnie podam ten hołd Wasz do wiadomości Jego Mości Cesarza, a o łaskawem przyjęciu możecie być przekonani."

Dnia 4. b. m. miała deputacya szczęście być najłaskawiej przyjętą przez samego Najjaśniejszego Pana. *(W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 15. kwietnia.)

Obligacye długu państwa 5% 94¼; 4½% 85½; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 147⅛. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1416. Akcye kolei póln. 2410. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie 285. Dunajskiej żeglugi parowej 772. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Anglia.

(Sprawy izby niższej.)

Londyn. 5go kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu *Izby niższej* wykładał lord John *Russel* w dwugodzinnej rozprawie *plan rządowy wychowania publicznego. i przedłożył bil w tej mierze.* Przytoczył w treści dzieje odnoszące się do sprawy wychowania, począwszy od metody Bell-Lankaster'a, która miała swoje wady i nie znalazła przyjęcia ze strony duchowieństwa, co też spowodowało założenie „National Education Society" roku 1811, a dalej wspomniał o usiłowaniach dyssydentów i szkołach ich ludowych. Ministeryum lorda Grey'a zaproponowało roku 1831, ażeby obydwom tym systemom szkolnym dawano wsparcie rządowe, stósownie do ich działalności. Prócz tego niewielkiego wsparcia pieniężnego nie uczynił rząd nic więcej dla tej sprawy aż do roku 1839, w którym rząd lorda Melbourne dopiął nieliczną większością, że ustanowiono radę komitetową w sprawie wychowania publicznego, a roku 1846 zaprowadzono niektóre zmiany. Wszakże mimo wszelkich starań rządu o podźwignienie szkół dla klas uboższych, nie zdołał zdobyć sobie w tym względzie powagi stanowienia według własnej woli i własnego zdania. Lord John Russel wykazał za pomocą spisów statystycznych, że obecnie pobiera 2,108.473 uczniów (w Anglii i Wales) nauki elementarne po-za domem rodzinnym. Niższe klasy ludności złożyły darem dobrowolnym pół miliona funtów szterlingów na utrzymanie tych szkół. W ogóle uważa rezultat tych dobrowolnych usiłowań za tak korzystny, że radziłby raczej zatrzymać, i dalej jeszcze wykształcić system dotychczasowem doświadczeniem stwierdzony, niż myśleć o innym, dalekim jeszcze od wszelkiego sprawdzenia. W takim też przychylnym duchu oświadczył się i za istniącemi szkołami pedagogicznemi. Nigdy nie przychyli się do zasady narzucającej państwu obojętne tylko stanowisko w sprawie religijnego i moralnego wychowania ludu, i nie daje temu wiary bynajmniej, ażeby większość narodu pochwalić miała zasadę dobrowolnego w tej mierze przychylania się ludności. Oprzeć się jednak musi zaprowadzeniu wyłącznie szkół świeckich — czem stronnictwo radykalne spodziewa się uchylić wszelkie trudności szkolnego wychowania w ogóle — a to bez względu na to, czyli-by naukę religii ze szkół tych całkiem uchylono, lub zastąpiono ją pewnym rodzajem wyrozumowanej teologii. Ludność bowiem pojęła to dobrze i słusznie przy tem obstaje, że religia powinna być głównym przedmiotem szkolnej nauki. Trudności w rozpowszechnieniu nauk początkowych należałoby innym sposobem usuwać. W miejscach, gdzie istnieją uorganizowane municypalności, może rada gminy wyjednać sobie pozwolenie do rozpisania składek pieniężnych na szkoły z dobrowolnych darów utrzymywane, jeźli tylko na składki podobne zgo-

---

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

III.

Burda przy kościele.

Od tego czasu, w którym przyczyny szaleństwa Samborskiego Starosty przestały dla nas być tajemnicą, minęło nam blisko lat cztery.

Pierwsze dwa lata następujące przebiegły szybko i spokojnie pod panowaniem nowego króla. Byłyć tam wprawdzie gdzieś jakieś nieporozumienia pomiędzy rządzącym a rządzonymi, tarły się jeszcze pomiędzy sobą opinie dwóch partyi dawniejszych, Saskiej i Książąt Czartoryskich, ba! poczęły już te partye ze zmianą swoich obustronnych pozycyi inne na siebie przywdziewać szaty, inne godła kłaść na swoje sztandary i partya niegdy burząca zamieniwszy się dzisiaj w królewską, a dawniejsza królewska zamyślając zamienić się w opozycyę, staczały już z sobą walne utarczki i swary; ale że to się wszystko jeszcze dopiero działo, albo na wielkich Sejmach, albo na trybunałach, albo w pomieszkaniach Senatorów i wielkich Panów, a szlachta Sanocka o tych miejscach ledwie tyle wiedziała, że istną: więc u nas ledwie co jeszcze o jakich partyach przebąkiwano, a Ziemia nasza używała jeszcze tak swobodnej myśli i dobrej doli, jak gdyby onych burz strasznych i krwawych gromów, które niebawem z gruntu miały wstrząsnąć Rzeczpospolitę, jeszcze nawet nie było widać ani na niebie.

Tymczasem trzeciego roku już zaszumiała wojna.

W tej wojnie, którą historykowie zwykli nazywać konfederacyą Barską, a która przez lat pięć krwią ludzką zlewała ziemię i najpiękniejsze pola w dzikie zamieniała pustynie, szlachta Sanocka także swój udział wzięła; nie był to jednak udział stały i ciągły, bo zaledwie kilku dało-by się wynaleźć takich, którzy po rokowi lub więcej ciągle w tej wojnie służyli, jeno udział taki, że się ziemia skonfederowała raz, drugi i trzeci, i wysławszy po parę set albo i więcej ludzi zbrojnych na wojnę, dalej siedziała cicho pilnując po staremu roli i gospodarstwa, z którego chléb miała codzienny. Ci, którzy skonfederowawszy się i uzbroiwszy wyciągnęli w pole, także długo tam nie bawili, jeno stoczywszy jedną i drugą bitwę, albo co się częściej zdarzało, małą tylko potyczkę, i wziąwszy albo dawszy po skórze, także rychło powracali do swoich domów i nazad osiadali na roli, — i pomimo tej ciągłej wojny, prawie zawsze tak było, że ziemia nasza była wciąż pełna szlachty, jak gdyby zgoła nigdzie wojny nie było.

Konfederowanie się to powiatowe, jak u nas przynajmniej, lubo powtarzało się po kilka razy, jednak zawsze prawie działo się tylko z przypadku. I tak raz pierwszy w pierwszych dniach lipca roku 1768, gdyby nie to, że pan Pieniążek z panem Edmundem Chojnackim przypadkiem zjechawszy się w Lésku nie dowiedzieli się byli, że na godzinę przed ich wyjazdem przeszło tamtędy sto Węgrów królewskich dających *fugam* do Węgier, i gdyby nie byli, puściwszy się zaraz za nimi, pojmali ich w Białogrodzie, było-by nigdy do tej pierwszej konfederacyi Sanockiej nie przyszło, która potem w dni parę, to jest dnia 7. lipca 1768 sześć tysięcy zbrojnego ludu nagromadziła pod Rymanowem; było-by nigdy do tego nie przyszło, powiadam, bo wiém to dowodnie, że ani myślano się konfederować, chociaż już kilkanaście uniwersałów i manifestów, sygnowanych przez różnych Marszałków, doszło było do naszej ziemi.

dzą się dwie-trzecie części członków rady pomienionej. Jakoż wchodzi to w części do planu rządowego. Całkiem ubogie gminy, nie mające u siebie żadnych korporacyi komunalnych, należy wspierać parlamentarną zapomogą na rzecz szkół, a mianowicie wyznaczyć pewną kwotę dla każdego ucznia. Najgorszą rzeczą jest wszakże złe i niesumienne zarządzenie zapisami dobroczynnemi; żaden kraj na całym świecie nie ma tak bogatych i licznych fundacyi szkolnych jak Anglia, lecz fundusze wielu zakładów podobnych obracane bywają na rzeczy mniej potrzebne, na próżne wydatki i na takie cele, o jakich fundator wcale nie myślał. Należałoby w tej mierze zaprowadzić jak najściślejszy dozór. Skargi wytoczone przeciw takim nadużyciom doprowadziły tylko do długich i zbyt kosztownych procesów, zaczem też nadużycia te utrzymują się bezpiecznie. Rząd więc proponuje, ażeby dozór nad temi fundacyami powierzono komitetowi tajnej rady państwa (Privy Council), drobiazgowe zaś procesa te fundacye obchodzące, odesłać do sądów hrabstwa. Swego czasu przedłożony będzie Izbie wykaz potrzebnej dla szkół zapomogi, tudzież bliższe szczegóły o wspomnionem w mowie od tronu zaprowadzeniu szkół rysunku i muzeów przemysłowych, zkąd publiczne szkoły krajowe otrzymać mają pewną liczbę wzorów i modelów. *(Wien. Ztg.)*

Francya.

(Okólnik Papieża. — „Union" o sprawie zmodyfikowania ustawy względem cyw. małżeństwa.)

Paryż, 7. kwietnia. Jego Świątobliwość Papież wydał do biskupów Francyi okólnik, który już nadszedł do papieskiej nuncyatury w Paryżu.

— Do zawartego w *Monitorze* oświadczenia, że niejest zamiarem rządu zmodyfikować ustawodawstwo względem cywilnego małżeństwa, dodaje dziennik *Union*, że niepotrzebne jest wyświecenie tego oznajmienia; rząd zaniechał wszelką myśl zmodyfikowania cywilnego ustawodawstwa; oto kategoryczna odpowiedź na reklamacye opinii publicznej. Nie naszą jest rzeczą oceniać motywa tego postanowienia, jednak niech nam wolno będzie powiedzieć, że *Union* wolałaby, ażeby to postanowienie ani tak szybko, ani tak stanowczo było nastąpiło. Jakoż kwestya ta porusza w samej rzeczy tak rozmaite interesa i dotyka tak mocno najpoważniejsze uczucie chrześciańskiego sumienia, iżby przynajmniej zasługiwała na rozpoznanie. *(A. B. W. Z.)*

(Telegraficzna depesza.)

Paryż, 12. kwietnia. Wyszedł okólnik, którym nakazano surowy dozór nad koncertami po kawiarniach w departamentach. *Monitor* zawiera wniosek względem sądowego postępowania rekursowego w sprawach kryminalnych. *(L. k. a.)*

Włochy.

(Ustęp z artykułu dziennika „Constitutionnel" o sprawach włoskich.)

Dziennik „*Costitutionnel*" zawierał niedawno artykuł o sprawach włoskich, z którego przytaczamy następujący ustęp: „Prawdziwy postęp dla Włoch zależy w ideach francuskich, a pod tem nierozumiemy rewolucyjną, protestancką lub filozoficzną propagandę tajnych towarzystw, ale zdrowe zdanie o prawodawstwie i administracyi organizmu gmin, któremiby się już były zajęły rządy włoskie, gdyby miały potrzebny do tego spokój. Nasze kodexy, które od lat trzydziestu wszędzie we Włoszech znalazły wzięcie, nasz system finansowy i administracyjny, a nawet zasady roku 1789 zawarte w rządzie Napoleona I. i w naszej teraźniejszej konstytucyi, wolność obywatelska: to są dźwignie do odrodzenia Włoch. i te narzędzia są tem zdolniejsze, że zastosowane być mogą do wszystkich istniejących rządów a do skutecznego działania niepotrzebują wzruszeń rewolucyjnych, ponieważ sami monarchowie je przyjmują i propagują, ponieważ służą wszelkim interesom, nienaruszają żadnego prawa, żadnej granicy i są rękojmią równie dla panujących jak i dla ludów."

Powyższe zdanie trafia zupełnie do naszego przekonania w tym względzie, że z tajnych zabiegów, z powstańczych ruchów i rewolucyjnych usiłowań dążących do gwałtownej zmiany teraźniejszego terytoryalnego podziału i odgraniczenia Włoch niemoże wyniknąć ani pomyślność ani odrodzenie, lecz tylko smutek i nieszczęście dla kraju. Tak bowiem przynajmniej pojmować należy według naszego zdania powyższy ustęp co do głównej jego treści. Ale w tem niemożemy się zgodzić z dziennikiem „*Constitutionnel*," że mądre obywatelskie prawodawstwo i sprawiedliwa, oględna i gorliwa w pełnieniu swych obowiązków administracya, która rzeczywiście dla Włoch równie jak dla każdego innego kraju stanowi potrzebę pierwszego rzędu, tam głównie według wzorów francuskich musi być przykrojona. Ale jest to ulubiony sposób zapatrywania się po tamtej stronie Renu, — i dlatego niebierzemy go za złe dziennikowi „*Constitutionnel*" — uważać wszystkie idey postępu i cywilizacyi za idey wyłącznie francuskie, a ponieważ wszelki postęp w prawodawstwie i w instytucyach publicznych koniecznie zgadzać się musi w pewnych głównych punktach i formach, uważać podobny postęp za zwycięztwo ducha francuskiego, chociaż to właściwie jest zwycięztwem cywilizacyi w ogóle.

Niezapoznajemy bynajmniej doskonałości francuskiego prawodawstwa i administracyi tamtejszej dla stósunków francuskich, ale niesądzimy ażeby w sobie zawierały cechę bezwarunkowej doskonałości i zdolności dla wszystkich stosunków obcych ludów, jak to „*Constitutionnel*" ze względu na Włochy utrzymuje. Niejeden kraj we Włoszech ma dobre a nawet według wzorów francuskich wypracowane kodexa, a jednak czynną tam jest partya rewolucyjna; ta bowiem niezważa w swojem zaślepieniu na rozumne instytucye publiczne, owszem żywi ona tajną nienawiść przeciw stosownemu prawodawstwu i niewidzi stósownej administracyi, ponieważ dobre prawodawstwo i stósowne instytucye osłabiają przystępność ma dla radykalnych utopii; partya rewolucyjna występuje przeto z równą a może nawet z większą gwałtownością niż gdzieindziej przeciw rządom, które u siebie zaprowadziły podobne instytucye, ponieważ się w wysokim stopniu przyczyniają do pomyślności i rozwoju matery-

---

Drugie skonfederowanie się nasze także było skutkiem przypadku, a że tylko przez opowiedzenie tegoż mogę dokończyć powieść o Mężu szalonym i osobach z nim styczność mających, więc się nad nim obszerniej rozwiodę.

Wiadomo jest każdemu, że pierwszym Panem na całe góry Sanockie a może i dalej był onego czasu JW. Józef Ossoliński, Wojewoda Wołyński, a Chmielnicki i Sandomirski Starosta. Pan ten siedział na zamku Leskim, który stoi na uboczu góry stromej spuszczającej się od miasta aż nad brzeg Sanu. Ale państwo jego nie ograniczało się na samem mieście i zamku, oprócz bowiem wielu dóbr innych porozrzucanych po Wołyniu i po Województwach Krakowskiem i Sandomirskiem, było jeszcze około czterdziestu wsi należących do Léska, a kiedy się dzierzawcy, zastawnicy, dożywotnicy i oficyaliści Wojewodzińscy zebrali u Pana na Zamku, to ich taka kupa była i ludzi samych tak pięknych i statecznych, że gdyby było przyszło zaraz nową stawiać chorągiew, to nimi samymi byłaby się dostatecznie okryła. Wojewoda też starał się o to, aby tych wszystkich panów często do siebie zgromadzać na zamek, co bliższych zawsze zapraszał na mszę co niedziela do Leskiego kościoła, po mszy do siebie na śniadanie a na czas i na obiad, i to papką, to czapką, to szkapką jak mógł tak ich sobie niewolił. Nie można też nic innego powiedzieć nad to, że był od nich wszystkich kochanym i szanowanym, i zdawało się, że w potrzebie może pewno rachować na nich, jakoż i tak było w rzeczy, że już nieraz nietylko ich samych, ale przez nich nawet i innej szlachty doświadczał dawniej pomocy. Pomimo to jednak Pan Wojewoda u innej szlachty nie miał już tego afektu. Należał on wprawdzie za panowania dawniejszego króla, jako z JW. Potockimi jedną rękę mający, do partyi Saskiej, i w tem się zgadzał z szlachtą, bo i ta stała przy królu, ale zawsze to jakoś tak było, że więcej mu sentymentów pokazywano na jawie, niżeli było ich w sercu.

Przyczyną tego nie było nic innego jak to, że szlachta nasza co znamienitsza, jako z pnia wyrosła na swojej ziemi i przodkami swemi a dziedzictwem jeszcze onych ciemnych czasów zasięgająca, w których słońce samo jeszcze z rdzy przedstworzennej nie otarte słabo tylko błyszczało na niebie, czuła się dobrze w krwi swojej i do wspólnictwa w pierwszeństwie na swojej, acz ubogiej, lecz zawsze własnej ziemi, nie rada przypuszczała kogo obcego: a tymczasem pan Wojewoda z stron dalekich przybywszy i do Stadnickiej Wojewodzianki Wołyńskiej, na państwo Leskie przystawszy, nietylko że na tej ziemi nie umiał jakoś zapomnieć swojej obczyzny i Senatorskiej purpury, którą szlachta za nic sobie ważyła przy swojem szlachectwie, ale jeszcze i w obyczajach więcej francuskich niżeli polskich wychowany, lubo dla wszystkich łagodny, grzeczny i słodki, zawsze jakoś takie miał wzięcie ku szlachcie, że ją to tylko jeszcze więcej drażniło. Jeszczeż póki jedność opinii i partyi łączyła go z nami, było to jako tako, a na wspomnienie cnót jego i sił, obracanych ku dobru ojczyzny, znikały wszelkie powiatowe i osobiste prywaty: ale kiedy po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta, partya niegdy Saska z natury swojej dawniejszej przeciwko Książętom Czartoryskim opozycyi, dziś przy swoim króla stojącym, przestała być partyą królewską, a Wojewoda mimo to zawsze się więcej garnął do króla, a przez to same przez się zrywać się poczęły dawne węzły wiążące go ze szlachtą: to i ta nie wielka iskierka afektu, jaką dawniej miano dla niego, poczęła gasnąć powoli, a podczas konfederacyi Barskiej już całkiem zagasła. Mimo tego wyziębienia afektu jednak pozostał dla niego u całej szlachty jeszcze respekt pewien, do którego mniej więcej czuł się prawie każden obowiązany przez wzgląd na krew znakomitą i wysokość urzędu, i nie było żadnej nienawiści ku niemu, bo prawdę mówiąc, nie dawał Wojewoda do niej żadnego powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

alnych interesów i przez to samo paraliżują wszelką skłonność do ruchów rewolucyjnych.

Czynność partyi rewolucyjnej nieustałaby także i wtedy, gdyby prawodawcze i administracyjne instytucye Francyi jednem uderzeniem rószczki czarodziejskiej na całym półwyspie mogły być zaprowadzone. Partya rewolucyjna działałaby przeciw rządowi francuskiemu we Włoszech z tą samą zaciekłością, z jaką działa przeciw teraźniejszym rządom narodowym, i rzeczywiście równie niesprzyja francuskiej okupacyi w Rzymie jak austryackiej w Ankonie lub Florencyi. Ta partya jest i zostanie naturalnym nieprzyjacielem wszelkiej uporządkowanej władzy państwa. Najlepszym środkiem do możliwego uchylenia jej zgubnych wpływów jest wspólne dążenie wszystkich mocarstw ku temu, ażeby, jak *„Constitutionnel“* bardzo pięknie i trafnie powiada, nienaruszono żadnych praw, żadnych granic w Europie, ażeby wszędzie zachowano pokój, porządek i spokojność ku ustaleniu dobrego bytu, pomyślności i zaspokojenia we wszystkich warstwach społeczeństwa. *(L. k. a.)*

Prusy.

(Szczegóły o czynnościach i zakresie działania rozwiązanego w Berlinie stowarzyszenia dla pielęgnowania zdrowia.)

Berlin, 7. kwietnia. *Preus. Ztg.* umieszcza następujące sprawozdanie o czynnościach i zakresie działania rozwiązanego w Berlinie stowarzyszenia dla pielęgnowania zdrowia:

„Przed rokiem 1846 miała każda w szczególności kasa cechowa osobnego lekarza, który z obowiązku swego odwiedzał wszystkich chorych czeladników, mieszkających w rozmaitych dzielnicach miasta. Dla wielkiej jednak rozległości miasta stołecznego przychodziło to nie raz z wielką trudnością. Dnia więc 1go kwietnia 1846 połączyło się 43 korporacyi, złożyło honoraryum szczególnych lekarzy do spólnej kasy, i z tego opłacano 10ciu lekarzy, którzy odtąd opatrywali chorych czeladników w 10ciu rozmaitych dzielnicach miasta. To całkiem nieszkodliwe stowarzyszenie było pod dozorem magistratu, i utrzymywało się do roku 1849, w którym zaszły wielkie zmiany w jego urządzeniu. Dla wydarzonych bowiem roku 1848 wypadków politycznych utworzyło się w Niemczech stowarzyszenie niemieckich robotników z główną siedzibą w Lipsku, lecz w Berlinie miało osobny swój komitet okręgowy. Pomieniony komitet usiłował założyć dla członków swoich osobne stowarzyszenie dla pielęgnowania zdrowia, i pod kierunkiem kilku demokratycznych lekarzy wydał odezwę dnia 5. kwietnia 1849 do wszystkich korporacyi rzemieślniczych w Berlinie. Na to wezwanie odłączyło się od tego nieszkodliwego stowarzyszenia 17 cechów i dlategoteż zatrzymano już tylko 6ciu lekarzy. Odtąd zaś utworzyło się stowarzyszenie pomienionego berlińskiego komitetu dla pielęgnowania zdrowia, ukrywając się z początku jakuajstaranniej z politycznemi dążnościami swemi. Do tego stowarzyszenia przystąpili nietylko członkowie tutejszych cechów, lecz także przyjmowano doń osoby płci żeńskiej i terminatorów, a liczba członków jego wynosiła do 7000. Pomienione stowarzyszenie zostawało w ciągłej walce z przełożonymi kas szczególnych cechów, które-to kasy istniały i dalej pod dozorem magistratu, a jeżli między szczególnemi cechami i magistratem zachodziły częste nieporozumienia, tedy przypisać je należy szkodliwemu z wielu względów wpływowi tego stowarzyszenia. Dnia 5go czerwca 1850 nastąpiło w Berlinie rozwiązanie wszystkich towarzystw zawisłych od głównego w Lipsku stowarzyszenia robotników, zaczem też i stowarzyszenie dla pielęgnowania zdrowia musiało pójść za tym przykładem. Rozwiązało się wszakże tylko na pozór i zmieniwszy swą nazwę, urządziło się znowu dnia 2go sierpnia 1850 jako osobne i samoistne stowarzyszenie berlińskie dla pielęgnowania zdrowia. Statuta, lekarze i członkowie zostali dawniejsi. Liczba ostatnich wzrosła do 12,000 osób, należących do 30 rozmaitych cechów. Do stowarzyszenia nieprzystąpili wszelakoż wszyscy członkowie pomienionych cechów, i tylko żywioły demokratyczne tam się zjednoczyły. Żywioły konserwatywne pozostały po większej części przy kasach cechowych pod kierownictwem magistratu, który od dawniejszego już czasu starał się o wyjednanie rozporządzenia, według którego wszyscy członkowie tego lub owego cechu powinni przystąpić do tyczących się kas cechowych, poczem dopiero mogłaby nastąpić zupełna ich organizacya. Lekarskie czynności stowarzyszenia dla pielęgnowania zdrowia powierzono 10ciom lekarzom okręgowym, którym na obradach lekarskich przewodniczył osobny przełożony. Stowarzyszenie odbywało od czasu do czasu posiedzenia jeneralne, na których wybierano 6ściu przełożonych; szczególne do stowarzyszenia należące cechy reprezentowane były przez 60ciu deputowanych. Główną podstawę stowarzyszenia stanowiła jeneralna kasa maszynistów, których około 5000 należało do stowarzyszenia. *(Abbl. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 11. kwietnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 103. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $103\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa $92\frac{3}{4}$. Akcye bank. $109\frac{7}{8}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. $92\frac{1}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. $93\frac{1}{4}$.

Dania.

(Depesza telegraficzna.)

Kopenhaga, 7. kwietnia. Na powtórnych obradach sejmu nad poselstwem o sukcesyi przyjęto większością 94 głosów przeciw 48 wniosek deputowanego Oerstedt. *(L. k. a.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Lwów, 16. kwietnia. Podana w Gazecie naszej Nr. 84. wiadomość o samowolnym *ruchu i kręceniu stołów* sprawdza się; nie tylko doniesienia z Wiédnia i Berlina potwierdzają prawdę tego odkrycia, ale i u nas we Lwowie wczoraj wieczór w domu P. *Mikolasza* robione doświadczenie nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Poniedziałkowa kronika poda opisanie całego doświadczenia.

— *„Lit. kor. austr.“* z d. 11. b. m. donosi, że experyment ten udał się wyśmienicie kilka razy w Wiédniu.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kolomyjskim.)

Kołomyja, 6. kwietnia. Od 16. do 31. marca płacono na targach w Kołomyi, Sniatynie, Kuttach i Obertynie w przecięciu za korzec pszenicy 5r.48k.—5r.4k.—6r.28k.—5r.24k.; żyta 4r.38k.—3r.50k.—4r.26k.—4r.; jęczmienia 2r. 38k.—2r. 35k.—3r. 44k.—3r.; owsa 2r.11k.—1r.58k.—2r.20k.—2r.; hreczki 3r.12k.—0—1r.24k.—3r.; kukurudzy 3r 39k.—3r 11k.—4r.6k.—2r.; kartofli w Kuttach 2r.40k. Cetnar siana kosztował 44k.—0—1r.24k.—48k.; wełny 95r.—0—30r.—0; nasienia koniczu w Kołomyi 40r. Sąg drzewa twardego 6r.—8r.—5r.54k.—4r., miękkiego 3r.36k.—0—5r.45k.—0. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $3\frac{1}{5}$k.—$3\frac{2}{5}$k.—$3\frac{2}{5}$k.—4k. i garniec okowity po 1r 36k.—1r.28k.—1r.40k.—1r.20k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 15. kwietnia.		gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	2	5	6
Dukat cesarski	„ „	5	7	5	10
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	8	49	8	52
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	43	1	44
Talar pruski	„ „	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	36	91	54

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 15. kwietnia 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	50
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 15. kwietnia.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $109\frac{3}{4}$ l. uso. Frankfurt $108\frac{3}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $162\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liwurna $109\frac{3}{4}$ p. 2. m. Londyn 10.50. l. 3. m. Medyolan $109\frac{7}{8}$. Marsylia $129\frac{3}{4}$ l. Paryż $129\frac{7}{8}$ l. Bukareszt 254. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{3}{8}$. lit. B. $107\frac{1}{2}$. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{7}{16}$. Lomb. —. Oblig. indemn. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15. kwietnia.

PP. Nagy de Also Szopar, c. k. kapitan, z Przemyśla. — Habermann Józef, c. k. porucznik, z Preszburga.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 15. kwietnia.

PP. Puntschert Ferdynand, c. k. porucznik, do Krakowa. — Leibschang Henryk, c. k. porucznik, do Gradcu.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 5 36	+ 2°	+ 2°	półno.-wsch.$_0$	deszcz mgła
2 god. pop.	27 7 20	+ 1°	— 3,5°	pólnoc.-zach$_0$	deszcz i śnieg
10 god. wie.	27 8 16	— 2,5°		„	śnieg

T E A T R.

Dziś: na dochód JP. A. Varry: komedya niem: **„Der falsche Prophet.“**

W poniedziałek: na dochód JPana Juliusza Pfeiffra dramat historyczny oryginalnie dla sceny lwowskiej przez Jana Nep. Kamińskiego w pięciu aktach napisany pod tytułem:

„Wielka Inkwizycya.“

W krótkim czasie przedstawiony będzie na dochód JPanny Józefiny Radzyńskiej dramat w 4 aktach z francuskiego *PP. Anicet Bourgeois i Dennery* pod tytułem: **„Więzienie sieroty Kaspra.“**

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 20.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.